Moralna biografia materii i infrastruktura odpowiedzialności w praktyce projektowej według Jeffreya Bulgera

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł analizuje materiały budowlane nie jako neutralne tworzywa, lecz jako trwałe zapisy decyzji moralnych projektanta. Koncepcja „moralnej biografii materii" zakłada, że wybory materiałowe niosą ze sobą konsekwencje ekologiczne i społeczne, które trwają znacznie dłużej niż sam proces projektowy. Autor podkreśla rolę prawdomówności w specyfikacji oraz konieczność stosowania sformalizowanych narzędzi, takich jak Life Cycle Assessment (LCA) i normy ISO, aby uniknąć greenwashingu. Poprzez zastosowanie Triady Etycznej (obowiązek, konsekwencje, sprawiedliwość), proces wyboru materiałów staje się aktem odpowiedzialności za łańcuch dostaw, warunki pracy oraz przyszłą utylizację obiektu, przesuwając ciężar etyki z intencji autora na mierzalne skutki fizyczne i środowiskowe.

The article analyzes building materials not as neutral substances, but as permanent records of the designer's moral decisions. The concept of the 'moral biography of matter' assumes that material choices carry ecological and social consequences that last significantly longer than the design process itself. The author emphasizes the role of truthfulness in specifications and the necessity of using formalized tools, such as Life Cycle Assessment (LCA) and ISO standards, to avoid greenwashing. By applying the Ethical Triad (duty, consequences, justice), the material selection process becomes an act of responsibility for the supply chain, working conditions, and future disposal of the object, shifting the weight of ethics from the author's intentions to measurable physical and environmental effects.

Artykuł stawia tezę, że etyka w projektowaniu i architekturze nie może być jedynie kwestią subiektywnych intencji twórcy czy powierzchownych certyfikatów

środowiskowych, ponieważ materiały budowlane stanowią trwały, fizyczny zapis decyzji moralnych, który przetrwa lata po zakończeniu procesu projektowego. Autor argumentuje, że wybór materiału jest w istocie zarządzaniem „moralną biografią materii" – łańcuchem relacji społecznych, ekologicznych i zdrowotnych, które często pozostają niewidoczne dla użytkownika końcowego (np. toksyczny pył przy obróbce kamienia czy praca przymusowa w kopalniach). Rozwiązaniem ma być przejście od intuicyjnego moralizmu do rygorystycznej procedury dokumentowania i audytowania każdego etapu cyklu życia produktu, co pozwala uniknąć pułapki greenwashingu. Jednocześnie tekst ostrzega, że sam formalizm proceduralny jest niewystarczający; musi on zostać zintegrowany z etyką cnót, troski oraz sprawiedliwości społecznej (Design Justice), aby systemy kontroli nie stały się jałowymi narzędziami biurokratycznymi, lecz realnym mechanizmem ochrony ludzi i środowiska przed nieodwracalnymi skutkami błędnych decyzji.

SŁOWA KLUCZOWE

moralna biografia materii | infrastruktura odpowiedzialności | Life Cycle Assessment (LCA) | Environmental Product Declarations (EPD) | Design Justice Network | triada etyczna Bulgera | greenwashing w budownictwie | projektowanie dla demontażu | proweniencja materiałowa | due diligence w łańcuchach mineralnych | norma ISO 14025 | etyka specyfikacji materiałowej | sprawiedliwość międzypokoleniowa | system operacyjny etyki | phronesis w projektowaniu

Materia jako trwały zapis decyzji moralnych

Moralna biografia materii: specyfikacja, cykl życia, praca i odpowiedzialność ukryta w materiale

Materia jest jednym z najskuteczniejszych sposobów, za pomocą których decyzja moralna może przeżyć swojego autora. Projektant odchodzi z pracowni, inwestor sprzedaje nieruchomość, firma wykonawcza znika z rynku, zmieniają się użytkownicy i przepisy – lecz stal, beton, kamień, szkło, drewno, izolacje i tworzywa pozostają. Przechowują one konsekwencje dawnych decyzji trwalej niż protokoły zebrań. Mogą przez dziesięciolecia emitować substancje, wymagać energii i konserwacji, wpływać na mikroklimat, bezpieczeństwo, zdrowie oraz możliwość późniejszej adaptacji budynku. Jeszcze przed wbudowaniem posiadają historię wydobycia, zużytej energii, transportu i ludzkiej

pracy. Po zakończeniu eksploatacji otrzymują dalszy ciąg biografii: mogą zostać ponownie użyte, poddane recyklingowi, spalone, zdeponowane albo pozostawione jako koszt środowiskowy przyszłych pokoleń.

Materiał nie jest zatem neutralnym tworzywem, do którego projektant jedynie „dodaje" etykę. To skondensowany łańcuch wcześniejszych i przyszłych relacji społecznych, technologicznych oraz ekologicznych. W ujęciu inspirowanym Bulgerem specyfikacja materiałowa staje się momentem szczególnego „zamknięcia etycznego".

Szkic można poprawić, model przeprojektować, wizualizację usunąć – jednak wraz z zamówieniem, przetworzeniem i wbudowaniem materiału rośnie koszt odwrócenia decyzji. Wybór materiału to etyka praktykowana „w warunkach fizycznej trwałości": skutki decyzji wykraczają poza moment, w którym autorstwo projektu jest łatwo identyfikowalne, i trwają długo po przejęciu obiektu przez kolejnych właścicieli. Nie należy tej nieodwracalności rozumieć dosłownie – materiały można wymieniać, budynki modernizować, a konstrukcje demontować – lecz ekonomiczny i środowiskowy koszt korekty po realizacji jest zazwyczaj znacznie wyższy niż zmiana na etapie projektu. To właśnie materialna trwałość obnaża ograniczenia etyki skoncentrowanej wyłącznie na momencie decyzji. Klasyczne pytanie „czy autor działał w dobrej wierze?" staje się niewystarczające, ponieważ po kilkudziesięciu latach intencja projektanta nie ogrzeje źle zaizolowanego mieszkania, nie usunie toksycznej substancji i nie umożliwi recyklingu nierozbieralnego kompozytu. Materialny świat jest obojętny wobec moralnej samooceny autora. Jeśli rozwiązanie było błędne, fizyczne konsekwencje podążają za chemią, mechaniką, termodynamiką i ekonomią utrzymania, a nie za intencją osoby dokonującej wyboru. Materia jest zatem szczególnie surowym audytorem moralnych obietnic. Metoda Bulgera przenosi w tę domenę Triadę Etyczną, która organizowała wcześniejsze części procesu.

Obowiązek przyjmuje tu postać proweniencji i prawdomówności; konsekwencje – analizy cyklu życia, zdrowia, trwałości i końca eksploatacji; sprawiedliwość zaś – badania warunków pracy, płac, bezpieczeństwa i oddziaływania łańcucha dostaw na społeczności. Arkusz Etyki Materiałów ma wymuszać równoległą ocenę wszystkich tych wymiarów, gdyż wysoki wynik w jednej domenie nie powinien automatycznie unieważniać szkody w innej. Pierwsza kolumna tej moralnej biografii dotyczy źródła. Obowiązek etyczny rozpoczyna się od pozornie prostego żądania: dokładnie nazwij materiał. Skąd pochodzi? Co rzeczywiście zawiera? Co zastępuje? Czy jest kompozytem, materiałem pierwotnym czy odzyskanym? Jakie domieszki wykorzystano? Czy deklarowany skład odpowiada produktowi faktycznie wprowadzonemu do projektu? Koncepcja prawdomówności materiałowej nie zakazuje imitacji. Laminat może przypominać drewno, spiek kamień, a współczesny materiał – historyczną powierzchnię.

Problem pojawia się wtedy, gdy imitacja przedstawia się odbiorcy jako coś, czym nie jest, lub gdy pochodzenie, skład i sposób produkcji zostają strategicznie przemilczane. To rozwinięcie modernistycznej idei truth to materials jest istotne, ponieważ przesuwa „prawdę materiału" z estetyki w stronę informacji. Nie chodzi już tylko o to, czy kamień wygląda jak kamień, a beton jak beton, lecz o to, czy specyfikacja mówi prawdę o tym, co powierzchnia ukrywa. W epoce globalnych kompozytów, powłok i produktów wielowarstwowych wzrok użytkownika nie pozwala przecież odtworzyć składu ani warunków produkcji.

Prawdomówność staje się funkcją dokumentacji. W tym miejscu metoda źródłowa spotyka się ze współczesnym aparatem deklaracji środowiskowych. Life Cycle Assessment (LCA) nie jest sloganem ekologicznym, lecz sformalizowaną metodą. Norma ISO 14040 określa jej strukturę: zdefiniowanie celu i zakresu, inwentaryzację cyklu życia, ocenę wpływu, interpretację rezultatów oraz raportowanie i ewentualny krytyczny przegląd. ISO 14044 rozwija wymagania dla poszczególnych etapów. Oba standardy zwracają uwagę nie tylko na rezultaty, lecz również na ograniczenia metody, wybory wartościujące i relacje między etapami analizy. Jest to istotne, gdyż LCA nie jest mechanicznym urządzeniem odkrywającym „najbardziej moralny materiał". Wynik zależy od granicy systemu, jednostki funkcjonalnej, scenariusza trwałości, źródeł danych oraz założeń dotyczących transportu, energii i recyklingu.

Porównanie kilograma stali z kilogramem drewna może być bezsensowne, jeśli materiały pełnią w konstrukcji inną funkcję i wymagają innej ilości lub zabezpieczeń. Materiał o większym śladzie węglowym na kilogram może w konkretnym zastosowaniu osiągnąć lepszy rezultat w całym cyklu życia dzięki dłuższej trwałości, mniejszej masie albo możliwości wielokrotnego użycia.

Certyfikaty środowiskowe nie są dowodem sprawiedliwości

Etyka LCA zaczyna się zatem nie od odczytania liczby, lecz od uczciwego ujawnienia sposobu, w jaki ta liczba została skonstruowana. W europejskiej polityce budynkowej myślenie to coraz silniej przesuwa się z fazy użytkowania na cały cykl życia. Komisja Europejska w marcu 2026 roku opublikowała dokument dotyczący podejścia life-cycle do dekarbonizacji budynków, podkreślając konieczność uwzględniania emisji na każdym etapie: od projektowania i dostaw materiałów, przez budowę i użytkowanie, aż po renowację oraz rozbiórkę. Podobną logikę w szerszym wymiarze rozwijają ramy Level(s), obejmując między innymi potencjał globalnego ocieplenia w cyklu życia, ilość i trwałość materiałów, odpady budowlane, możliwość adaptacji i renowacji oraz projektowanie pod przyszły demontaż. Takie podejście pozwala dostrzec błąd charakterystyczny dla ekologicznego

marketingu: optymalizację pojedynczego fragmentu biografii produktu przy przemilczeniu pozostałych. Materiał może być wykonany z surowca z recyklingu, lecz cechować się niską trwałością. Może mieć niski ślad węglowy na etapie produkcji, ale generować wysokie koszty utrzymania. Może być niezwykle trwały, lecz praktycznie niemożliwy do rozdzielenia na komponenty lub ograniczać emisję CO_2, zwiększając jednocześnie toksyczność bądź zużycie wody. Etyka środowiskowa redukowana do jednego wskaźnika łatwo zamienia się w moralny odpowiednik patrzenia przez dziurkę od klucza.

Dlatego szczególną rolę odgrywają Environmental Product Declarations (EPD). W czerwcu 2026 roku opublikowano drugie wydanie normy ISO 14025, określającej zasady i wymagania dla programów EPD oraz wiążącej ich opracowanie z ISO 14040 i 14044. Istotne jest jednak to, czego taka deklaracja nie oznacza: EPD dostarcza ustrukturyzowanej informacji o potencjalnych wpływach środowiskowych produktu, ale sama w sobie nie ustanawia hierarchii moralnej i nie dowodzi, że produkt jest „dobry". Co więcej, aktualna norma ISO 14025:2026 zaznacza, że standard nie obejmuje społecznych ani ekonomicznych wskaźników LCA, choć informacje te mogą być raportowane dodatkowo.

To rozróżnienie dobitnie pokazuje sens triady Bulgera. Środowiskowa deklaracja produktu nie jest deklaracją sprawiedliwości produktu. Możemy dysponować precyzyjnymi danymi dotyczącymi potencjału globalnego ocieplenia, a jednocześnie niemal nic nie wiedzieć o wynagrodzeniach pracowników, wolności zrzeszania się, bezpieczeństwie wydobycia czy wpływie kopalni na lokalną społeczność. Możemy znać ślad węglowy metra kwadratowego materiału, nie wiedząc, czy jego produkcja opiera się na pracy przymusowej albo systemowej ekspozycji na niebezpieczny pył. Certyfikacja jednej domeny może zatem paradoksalnie zwiększać ryzyko moralnej ślepoty, jeżeli zaufanie do certyfikatu zostanie rozszerzone na obszary, których on w ogóle nie bada. W źródłowym Materials Ethics Worksheet konsekwencje zdrowotne obejmują ekspozycję podczas wydobycia, obróbki i montażu (w tym pyły oraz substancje toksyczne), a także oddziaływanie w fazie użytkowania, naprawy, recyklingu i utylizacji. Dokument wyraźnie stwierdza również, że brak pełnych danych nie zwalnia projektanta z odpowiedzialności; luka w wiedzy powinna zostać jawnie oznaczona zamiast przemilczana. Jest to szczególnie trafne w przypadku ryzyka zawodowego, którego użytkownik gotowego budynku nigdy nie dostrzeże.

Przykładem może być krzemionka krystaliczna. Kamień, beton czy cegła podczas cięcia, szlifowania i wiercenia generują respirabilny pył krzemionkowy. OSHA wiąże taką ekspozycję z ryzykiem krzemicy, raka płuca, przewlekłej obturacyjnej choroby płuc oraz chorób nerek; w budownictwie wymaga to kontroli emisji i stosowania środków ograniczających pylenie (np. użycia wody podczas cięcia). Z perspektywy użytkownika wypolerowana kamienna powierzchnia jest elegancka,

naturalna i trwała. Z perspektywy osoby, która ją obrabiała, jej moralna biografia zawiera jednak zupełnie inne fakty.

Odpowiedzialność projektanta w łańcuchu dostaw

Estetyka gotowego produktu to końcowy kadr procesu, którego najbardziej obciążające fragmenty pozostają poza polem widzenia odbiorcy. Właśnie dlatego etyka materiałowa musi umieć przemieszczać się wzdłuż łańcucha wartości i odwracać zwykłą perspektywę rynku: nie tylko od producenta ku klientowi, lecz również od klienta wstecz – ku kopalni, fabryce, pracownikowi transportu i zakładowi przetwarzania odpadów. Trzecia kolumna Arkusza Bulgera dotyczy zatem pracy i sprawiedliwości. Autor formułuje tu mocną tezę: wartość ekonomiczna i zysk mogą kumulować się w górnych ogniwach łańcucha, podczas gdy ekspozycja zdrowotna, degradacja środowiska i część ryzyka pozostają w miejscach wydobycia oraz pierwotnego przetwarzania. Warunki pracy nie mogą być więc uznane za temat „zewnętrzny" wobec etyki projektanta, jeśli wybór specyfikacyjny przewidywalnie wiąże się z określonym sposobem produkcji. Wniosek ten znajduje silne oparcie poza samym materiałem Bulgera.

OECD traktuje due diligence w łańcuchach mineralnych jako proces obejmujący przedsiębiorstwa na każdym etapie – od kopalń po końcowych użytkowników – służący identyfikacji, zapobieganiu, ograniczaniu i rozliczaniu rzeczywistych lub potencjalnych negatywnych skutków dla ludzi, środowiska i społeczeństwa. Organizacja wskazuje jednocześnie na związki łańcuchów mineralnych z naruszeniami praw człowieka, korupcją, konfliktami i ryzykiem środowiskowym. W szerszych wytycznych OECD dotyczących odpowiedzialnego biznesu podkreśla się również, że znaczna część najpoważniejszych skutków społecznych i środowiskowych działalności gospodarczej może powstawać nie we własnym zakładzie przedsiębiorstwa, lecz w jego łańcuchu wartości. Pojęcie odpowiedzialności rozszerza się tu w sposób trudny dla klasycznego profesjonalizmu.

Architekt nie jest pracodawcą górnika, projektant fasady nie zarządza hutą, a inwestor nie kieruje przedsiębiorstwem recyklingowym. Nie można więc przypisać im pełnej odpowiedzialności za każdy fakt występujący w globalnym łańcuchu – byłoby to zarówno niesprawiedliwe, jak i praktycznie niewykonalne. Nie wynika z tego jednak odpowiedzialność zerowa. Między pełną kontrolą a całkowitą obojętnością istnieje odpowiedzialność poprzez przewidywalny wpływ zakupowy i specyfikacyjny. Osoba wybierająca produkt może wymagać dokumentacji, preferować dostawcę o większej przejrzystości, stawiać warunki zamówienia, żądać działań naprawczych albo w skrajnych przypadkach zrezygnować z określonego źródła. Etyka łańcucha dostaw nie powinna przy tym sprowadzać się do moralnej czystości poprzez zerwanie relacji. Due diligence jest bardziej

wymagające niż stworzenie listy zakazanych krajów czy przedsiębiorstw; wycofanie zamówień z regionu wysokiego ryzyka może bowiem pozbawić dochodu społeczność, którą miało chronić. Dlatego współczesne podejścia OECD koncentrują się na identyfikowaniu, zapobieganiu i ograniczaniu szkód oraz monitorowaniu skuteczności reakcji, a nie wyłącznie na natychmiastowym „odcięciu" problematycznego ogniwa.

Moralność zakupowa jest więc etyką odpowiedzialnego wpływu, a nie etyką symbolicznego oczyszczenia własnego portfela dostawców. Właśnie w tym kontekście warto odczytać modelowy konflikt obecny w notatce: stal z recyklingu kontra lokalny wapień. Bulger nie przedstawia tego przypadku jako dowiedzionego historycznego skandalu, lecz jako test metody.

Stal może uzyskać korzystny wynik pod względem wykorzystania surowca wtórnego i możliwości ponownego użycia, lecz posiadać złożony, transgraniczny i słabo przejrzysty łańcuch dostaw. Lokalny kamień może mieć jasne pochodzenie, wysoką trwałość i wspierać miejscowe rzemiosło, a równocześnie powodować pylenie, zagrożenia zdrowotne oraz lokalne obciążenie środowiskowe. Najważniejsza nauka z tego przykładu nie brzmi: „stal jest lepsza" albo „lokalny kamień jest bardziej etyczny".

Jest dokładnie odwrotna. Etyczna etykieta przypisana materiałowi bez kontekstu jest intelektualnym skrótem. „Lokalny", „naturalny", „recyklingowany", „niskoemisyjny" czy „odnawialny" nazywają określoną własność lub pochodzenie, a nie całkowity bilans moralny. Projektant powinien zatem resistować pokusie zamiany przymiotnika ekologicznego w certyfikat dobra.

Źródłowe rozwiązanie konfliktu stal-wapień jest hybrydowe: wykorzystanie lokalnego kamienia tam, gdzie jego trwałość, kontakt użytkownika i związek z miejscowym rzemiosłem przedstawiają szczególną wartość, oraz stali w innych partiach, gdzie mniejsza masa i demontowalność mogą przynosić przewagę, wraz ze środkami ograniczającymi ekspozycję na pył przy obróbce kamienia.

Greenwashing jako mechanizm skrótu moralnego

Kluczowy nie jest tu sam konkretny wybór, lecz zmiana architektury problemu. Zamiast poszukiwać materiału całkowicie niewinnego, projektant projektuje kompromis i środki redukcji szkody. Takie podejście prowadzi wprost do zjawiska greenwashingu. Gdy rynek domaga się prostych komunikatów, a rzeczywistość środowiskowa pozostaje wielowymiarowa, pojawia się ekonomiczna pokusa selekcjonowania jedynie najkorzystniejszych fragmentów danych.

Produkt zawierający komponent z recyklingu może zostać przedstawiony jako „zielony", mimo że udział tego elementu jest marginalny. Materiał bywa reklamowany jako „niskoemisyjny" na podstawie wybranej, dogodnej części cyklu życia, a deklaracja „naturalności" często pomija kwestie intensywności wydobycia, transportu czy trwałości. Nie jest to już tylko problem filozoficzny. Komisja Europejska wskazuje, że znaczna część analizowanych twierdzeń środowiskowych była niejasna, myląca lub niepoparta wystarczającymi dowodami, dlatego polityka UE zmierza ku zwiększeniu ich weryfikowalności. Dyrektywa (UE) 2024/825, wzmacniająca ochronę konsumentów przed greenwashingiem, została przyjęta w 2024 roku; państwa członkowskie mają termin transpozycji do 27 marca 2026 roku, a nowe przepisy zaczną obowiązywać od 27 września 2026 roku. Równolegle projekt Green Claims Directive pozostaje na stronach Komisji jako propozycja wymagająca m.in. silniejszego uzasadniania i weryfikacji dobrowolnych twierdzeń środowiskowych.

Dla etyki specyfikacji wynika z tego zasada szersza niż prawo konsumenckie: nie wystarczy, że twierdzenie ekologiczne jest prawdziwe; musi być ono prawdziwe w zakresie, jaki sugeruje odbiorcy. Stwierdzenie „zawiera materiał z recyklingu" może być faktograficznie prawdziwe i jednocześnie wprowadzać w błąd, jeśli oprawa graficzna i językowa sugerują, że z recyklingu wykonano cały produkt.

Podobnie obniżenie jednego rodzaju wpływu nie powinno być komunikowane tak, jakby oznaczało całkowitą poprawę środowiskową. Rada UE zwraca uwagę właśnie na problem przypisywania całemu produktowi korzyści odnoszących się tylko do jego pojedynczego aspektu. Greenwashing jest zatem odmianą problemu, od którego rozpoczął się cały artykuł – estetycznego moralizmu. Tam język troski zastępował uzasadnienie decyzji; tutaj język zieloności zastępuje wielowymiarowy dowód środowiskowy. Mechanizm pozostaje ten sam: atrakcyjny symbol moralny skraca proces krytycznego rozumowania. „Inkluzywny" zwalniał z pytania, kto został wykluczony; „ekologiczny" może zwalniać z pytania, w jakiej dokładnie kategorii wpływu i na jakim odcinku cyklu życia wykazano poprawę.

Proweniencja jako pełna biografia materiału i wzoru

Problem końca życia materiału sięga jeszcze głębiej. Gospodarka linearna postrzega budynek jako prosty ciąg: wydobycie, produkcja, budowa, użytkowanie, rozbiórka i odpad. Podejście cyrkularne próbuje przełamać tę ostatnią strzałkę poprzez trwałość, naprawialność, adaptowalność, ponowne użycie komponentów oraz projektowanie dla demontażu. Właśnie dlatego europejskie Level(s)

uwzględniają materiały i ich przewidywany czas życia, odpady budowlane i rozbiórkowe, adaptowalność oraz rozwiązania ułatwiające przyszły demontaż.

Moralny wymiar demontowalności jest jednak istotniejszy, niż sugeruje to techniczny język. Budynek zaprojektowany tak, by umożliwić wymianę komponentów, może adaptować się do potrzeb kolejnych pokoleń. Z kolei konstrukcja trwale sklejona lub połączona w sposób uniemożliwiający rozdzielenie materiałów przerzuca koszt współczesnej wygody wykonawczej na przyszły proces rozbiórki. Projektowanie dla demontażu staje się zatem szczególną formą sprawiedliwości międzypokoleniowej: obecni autorzy ograniczają zakres nieodwracalności, którą narzucają ludziom przyszłym.

Nie można jednak utożsamiać „cyrkularności" z dobrem w sposób bezkrytyczny. Ponowne użycie materiału o nieznanym składzie lub zawierającego substancje niebezpieczne może utrwalać ekspozycję na ryzyko, zamiast rozwiązywać problem. Recykling wymagający energochłonnych procesów może w konkretnym układzie mieć mniejszą przewagę, niż sugeruje sama nazwa, a wielokrotne przetwarzanie często pogarsza właściwości materiałów.

Ponownie pojawia się zatem konieczność analizy pełnego cyklu życia, a nie polegania na symbolicznej preferencji dla jednej zasady. Szczególnie interesująco materiał źródłowy rozszerza pojęcie proweniencji poza materię fizyczną, wskazując na źródła kulturowe: tradycyjny wzór, formę, technikę rzemieślniczą czy motyw istotny dla danej wspólnoty. Prawna dostępność wzoru nie przesądza o jego etycznej neutralności; wykorzystywanie tradycyjnego motywu bez ujawnienia źródła, dialogu czy partnerstwa może być formą ekstrakcji. Modelowy przypadek wykorzystania wzoru społeczności tubylczej w publicznym pawilonie pokazuje, że fakt dostępności motywu w internecie i brak ochrony prawnoautorskiej nie zamyka pytania normatywnego. Proceduralne rozwiązanie powinno kierować projekt ku licencjonowaniu, współautorstwu, uznaniu źródła i współuczestnictwu społeczności w interpretacji oraz korzyściach. Nie jest to uniwersalna recepta na każdą inspirację kulturową, lecz cenna korekta liberalnego uproszczenia, według którego wszystko, co nie jest zakazane przez prawo własności intelektualnej, staje się automatycznie etycznie niczyje.

Ta obserwacja nadaje pojęciu proweniencji pełniejszy sens. Kamień posiada źródło geologiczne i geograficzne; drewno – biologiczne i leśne; stal – mineralne, przemysłowe i energetyczne; wzór zaś – historyczne i kulturowe. Proweniencja jest biografią tego, co poprzedza obecnego właściciela. Obowiązek prawdomówności polega na niewymazywaniu tej historii w momentach, gdy jest ona moralnie istotna.

Arkusz Etyki Materiałów okazuje się więc czymś bardziej ambitnym niż formularz środowiskowy. Wymaga on jednoczesnej analizy źródła i składu, cyklu życia i zdrowia oraz pracy i łańcucha

dostaw; żadna domena nie może być automatycznie kompensowana sukcesem innej. To właśnie ta równoległość stanowi najważniejszą wartość metody. Chroni ona przed sytuacją, w której redukcja CO_2 zamyka pytanie o warunki pracy, lokalność przesłania toksyczność, a certyfikat zastępuje analizę zakresu certyfikacji. Nie oznacza to, że wszystkie wymiary zawsze można zoptymalizować. Często jest odwrotnie: materiał najbardziej przejrzysty może być droższy; najtrwalszy może mieć wysoki ślad początkowy; rozwiązanie najmniej emisyjne może osłabiać lokalny przemysł, a materiał lokalny może silniej oddziaływać na ekosystem.

Etyka specyfikacji nie likwiduje tragizmu wyboru. Jej funkcją jest uniemożliwienie ukrycia tego tragizmu pod marketingową narracją moralnej czystości. W tym punkcie należy sformułować kluczową zasadę: certyfikat jest dowodem faktu tylko w granicach tego, co rzeczywiście mierzy. EPD dostarcza informacji środowiskowych, lecz nie jest certyfikatem praw pracowniczych. Deklaracja odpowiedzialnego pochodzenia może być relewantna dla źródła, ale milczeć o toksyczności podczas montażu. Dane o śladzie węglowym mogą być wzorowe, lecz nie rozstrzygają kwestii sprawiedliwości dystrybucyjnej.

Im bardziej rozwinięty staje się rynek oznaczeń i deklaracji, tym bardziej potrzebna jest alfabetyzacja certyfikacyjna – umiejętność pytania nie tylko o istnienie certyfikatu, ale o to, co dokładnie udowadnia, czego nie bada i według jakiej metodologii. Moralna dojrzałość specyfikacji polega zatem na odmowie odpowiedzi za pomocą jednego przymiotnika. Nie istnieje materiał po prostu „etyczny", tak jak nie istnieje projekt po prostu „dobry" bez określenia wymiaru i beneficjenta. Istnieją natomiast wybory bardziej przejrzyste, lepiej przebadane, mniej szkodliwe, sprawiedliwsze, łatwiejsze do naprawy i możliwe do obrony przed osobami, które ponoszą ich skutki.

Specyfikacja staje się formą moralnego krzepnięcia decyzji. To, co wcześniej było rozmową o wartościach, otrzymuje numer produktu, ilość, źródło, kontrakt, transport, metodę montażu i przewidywany termin użytkowania. Wtedy etyka przestaje być abstrakcją. Należy wskazać konkretną kopalnię lub wiarygodny łańcuch pochodzenia, profil środowiskowy, sposób ograniczania ekspozycji i scenariusz końca życia. Dokumentacja specyfikacyjna staje się zapisem tego, co społeczeństwo rzeczywiście zdecydowało się wydobyć, wyprodukować, przewieźć, wbudować i pozostawić przyszłości. Właśnie w tym miejscu metoda Bulgera osiąga jeden ze swoich najmocniejszych punktów.

Procedura jako wzmacniacz, a nie źródło moralności

Moralność przestaje być wyłącznie sposobem oceniania ludzkich intencji. Zostaje rozciągnięta na infrastrukturę konsekwencji, która trwa niezależnie od pamięci autora. Budynek staje się archiwum decyzji środowiskowych, pracowniczych, gospodarczych i kulturowych, zapisanych w samej materii. Wyłania się z tego jednak problem znacznie szerszy niż sama architektura.

Jeżeli materiały posiadają moralne biografie, to podobne biografie mają algorytmy, dane, energia, urządzenia, sieci transportowe, systemy finansowe i procedury administracyjne. Każda infrastruktura ma swoich niewidocznych producentów, użytkowników, beneficjentów i tych, którzy ponoszą jej koszty. Triada obowiązku, konsekwencji i sprawiedliwości może zatem służyć nie tylko jako etyka środowiska zbudowanego, lecz jako ogólniejsza technologia analizy systemów społeczno-technicznych. To rozszerzenie prowadzi jednak do pytania, którego nie da się rozwiązać wewnątrz koncepcji proceduralnej: czy obowiązek, konsekwencje i sprawiedliwość wyczerpują język moralności? Czy człowiek jest rzeczywiście przede wszystkim podmiotem autonomii, ryzyka i dystrybucji dóbr? Co z charakterem sprawcy, relacjami troski, wspólnotą, tradycją, odpowiedzialnością za miejsce, praktyczną mądrością, zdolnością improwizacji oraz politycznym pytaniem o to, kto w ogóle otrzymał władzę definiowania problemu?

Właśnie tutaj metoda Bulgera musi zostać skonfrontowana z alternatywami: etyką cnót, etyką troski, pragmatyzmem, Value Sensitive Design, Responsible Innovation i Design Justice. Dopiero takie zderzenie pozwoli rozstrzygnąć, czy proceduralna infrastruktura jest kompletną teorią etyki praktycznej, czy raczej użytecznym, lecz niepełnym rusztowaniem dla bogatszego życia moralnego. Czy procedura wystarcza?

Etyka cnót, troski, pragmatyzm, Value Sensitive Design, Responsible Innovation i Design Justice jako korekty proceduralizmu

Każda teoria etyki praktycznej staje przed podwójnym zadaniem: musi określić, co jest moralnie istotne, a następnie wyjaśnić, jak przełożyć tę wiedzę na działanie w świecie wieloznacznych wartości, niepełnych danych i sprzecznych interesów, gdzie konsekwencje są rozłożone w czasie i przestrzeni. Model rekonstruowany z materiału Bulgera odpowiada na drugi z tych problemów wyjątkowo konsekwentnie. Jego siłą jest przejście od deklaracji do audytowalnych zobowiązań, od intuicji do dokumentu, od jednostkowego namysłu do instytucji oraz od jednorazowej decyzji do pamięci i ponownej oceny. Proceduralizacja jawi się tu jako przejście od zaufania do charakteru autora ku publicznej rekonstrukcji toku jego rozumowania. Nie oznacza to jednak, że procedura równie dobrze odpowiada na pytanie pierwsze: skąd właściwie wiemy, co powinniśmy uznać za

moralnie relewantne, zanim zaczniemy to dokumentować? To właśnie w tej szczelinie pojawia się potrzeba konfrontacji proceduralizmu z innymi tradycjami.

Duty Statement może doskonale rejestrować zobowiązanie, ale nie wyjaśnia, czy autor potrafił rozpoznać wszystkie obowiązki. Consequences Ledger precyzyjnie porządkuje przewidywane skutki, lecz jego jakość zależy od tego, czy projektant zauważył właściwe zależności i potrafił wyobrazić sobie doświadczenie grup, których nie zna. Fairness Report może mapować dystrybucję korzyści i ciężarów, ale nie odpowiada na pytanie, dlaczego akurat te kategorie ludzi i rodzaje dobra znalazły się w tabeli. Dokument jest więc wzmacniaczem moralnego widzenia, lecz nie jego źródłem. Jeśli wejściowa mapa rzeczywistości jest uboga, procedura może niezwykle rzetelnie przetwarzać źle zdefiniowany problem.

Najstarszym i jednym z najpoważniejszych konkurentów proceduralizmu jest etyka cnót. W tradycji arystotelesowskiej moralność nie zaczyna się od formularza ani ogólnej zasady, lecz od pytania o charakter i praktyczną mądrość człowieka działającego. Arystoteles traktował etykę jako dziedzinę odrębną od nauk teoretycznych, ponieważ jej przedmiot — dobre działanie — nie cechuje się matematyczną precyzją. W jego ujęciu wiele twierdzeń etycznych obowiązuje jedynie „w większości przypadków", a poprawne rozstrzygnięcie konkretnej sytuacji wymaga phronesis — praktycznej mądrości rozwijanej wraz z doświadczeniem i charakterem. Phronesis uderza w samo serce nadziei, że odpowiedzialność można całkowicie zakodować w procedurze. Osoba praktycznie mądra potrafi bowiem rozpoznać, które właściwości sytuacji są rzeczywiście moralnie ważne, a które jedynie pozornie relewantne. Jest to zdolność widzenia szczegółu w kontekście całości, rozróżniania podobnych przypadków wymagających różnych odpowiedzi oraz zauważania momentu, w którym mechaniczne zastosowanie reguły prowadzi do absurdu. Współczesne rekonstrukcje etyki cnót podkreślają, że nawet reguły deontologiczne potrzebują takiej mądrości, gdyż żadna lista norm nie znosi potrzeby sytuacyjnej oceny tego, co w danym przypadku ma największe znaczenie.

Procedura nie zastąpi cnoty i troski

Wyobraźmy sobie projektanta, który dysponuje doskonałym zestawem procedur, lecz brakuje mu odwagi, by powiedzieć inwestorowi, że prace powinny zostać zatrzymane. Albo urzędnika, który rozpoznaje konflikt interesów, ale nie posiada uczciwości niezbędnej do jego ujawnienia. Można stworzyć formularz wymagający opisania ryzyka, jednak nie da się zaprojektować formularza wymuszającego charakter osoby gotowej wpisać to ryzyko wbrew własnemu interesowi zawodowemu. Procedura może obniżać koszt odwagi poprzez stworzenie formalnej ścieżki sprzeciwu, lecz sama w sobie nie produkuje cnoty odwagi.

Z tej perspektywy proceduralizm Bulgera może popełniać błąd symetryczny wobec tego, który sam krytykuje. Słusznie odrzuca on przekonanie, że dobry charakter zastępuje strukturę, jednak nie powinien z tego wyprowadzać wniosku, że struktura zastępuje dobry charakter. Cnota bez procedury jest krucha, lecz procedura bez cnoty jest podatna na cyniczne wykonanie. Człowiek może formalnie spełnić wszystkie wymogi, a jednocześnie wykorzystać każdy margines interpretacyjny na korzyść interesu, który pragnie obronić. Etyka cnót wprowadza zatem do modelu infrastrukturalnego element, którego nie da się całkowicie sprowadzić do audytu: jakość osądu sprawcy. Arystotelesowska roztropność pozwala bowiem rozstrzygnąć, kiedy przewidywalne ryzyko jest naprawdę znaczące, kiedy odstępstwo od reguły pozostaje uzasadnione, a kiedy staje się jedynie wygodną racjonalizacją.

Proceduralizm potrafi dokumentować wynik tego osądu, ale sam go nie generuje. Najbardziej defensywna synteza nie polega zatem na wyborze między cnotą a procedurą, lecz na uznaniu, że procedura stabilizuje to, co phronesis potrafi rozpoznać, natomiast phronesis koryguje procedurę w momentach, gdy jej mechaniczne zastosowanie przestaje służyć wyznaczonemu celowi. Jeszcze głębiej problem źródła moralnej percepcji ujawnia etyka troski. Jej znaczenie zasygnalizowano już przy analizie empatii, lecz dopiero w zestawieniu z proceduralizmem widać pełną skalę różnicy. Tradycja reprezentowana przez Carol Gilligan, Nel Noddings, Virginię Held, Evę Feder Kittay i Joan Tronto odrzuca obraz człowieka jako całkowicie autonomicznego atomu, który wchodzi w relacje dopiero po uprzednim ukształtowaniu własnych interesów. Człowiek jest z natury istotą zależną, relacyjną, podatną na zranienie i okresowo potrzebującą cudzej opieki. Etyka troski koncentruje się zatem na potrzebach, relacjach, zależności, uważności oraz odpowiedzialności za konkretnego drugiego człowieka. Joan Tronto szczególnie skutecznie wyprowadziła care ethics poza sferę prywatną.

W jej ujęciu troska jest praktyką obejmującą uważność na potrzebę, przyjęcie odpowiedzialności, kompetentne działanie oraz responsywność wobec tego, jak opieka jest odbierana przez osobę, której dotyczy. Co istotne, Tronto łączy troskę z polityką i podziałem władzy, wykazując, że społeczeństwa mogą delegować pracę troski słabszym grupom, podczas gdy uprzywilejowani korzystają z rezultatów tego układu bez ponoszenia proporcjonalnej odpowiedzialności.

Synteza etyki troski, procedury i pragmatyzmu

Stanowi to niezwykle silną korektę modelu opartego na autonomii. Procedura może zapytać, czy użytkownik wyraził zgodę, ale troska pyta wcześniej: czy w ogóle posiada on realną zdolność samodzielnego zaspokojenia swojej potrzeby? Osoba starsza, dziecko, pacjent, człowiek z

niepełnosprawnością poznawczą czy pracownik skrajnie zależny ekonomicznie od pracodawcy nie staje się automatycznie wolnym podmiotem tylko dlatego, że otrzymał formularz wyboru.

Relacja władzy może tkwić głębiej niż w samej konstrukcji zgody. Etyka troski kwestionuje również nadmierne uprzywilejowanie abstrakcyjnej bezstronności. Rawlsowski eksperyment zasłony niewiedzy ma ogromną wartość jako mechanizm obiektywizmu, lecz może spłaszczać moralne znaczenie konkretnych więzi. Nie opiekujemy się własnym chorym dzieckiem dlatego, że po przejściu procedury bezstronnego ważenia uzyskaliśmy najwyższy wynik; to sama relacja wytwarza szczególny obowiązek. Podobnie projektant pracujący przez lata z konkretną społecznością może posiadać moralną wiedzę relacyjną, której nie da się sprowadzić do zwykłej listy interesariuszy.

Jednocześnie etyka troski niesie ze sobą ryzyka, przed którymi trafnie ostrzega proceduralizm. Relacja może stać się paternalistyczna, troska może przemienić się w kontrolę, a bliskość może uprzywilejować osoby widoczne kosztem tych niewidocznych. Sama care ethics dostrzega te problemy, dlatego Tronto tak mocno eksponuje responsywność oraz możliwość nadużyć w relacji troski. Procedura może tu pełnić funkcję anty-paternalistycznego rusztowania: żądać, aby osoba troszcząca się nie tylko deklarowała dobro drugiego, ale również ujawniała sposób rozpoznania jego potrzeb i pozwalała mu na odpowiedź. Najbardziej produktywna synteza brzmi zatem: troska pomaga zauważyć potrzebę, a procedura wymusza publiczne uzasadnienie sposobu odpowiedzi na tę potrzebę. Etyka troski dostarcza moralnej percepcji szczegółu; proceduralizm chroni tę percepcję przed przejęciem przez arbitralność eksperta.

Inny rodzaj konkurencji proponuje pragmatyzm, szczególnie w wersji Johna Deweya. Jest to perspektywa o tyle interesująca, że pod wieloma względami znajduje się niezwykle blisko Bulgera, choć dochodzi do podobnych wniosków inną drogą. Dewey krytykował tradycyjną etykę za poszukiwanie jednej, ostatecznej zasady moralnej; proponował zamiast tego traktowanie wartościowania jako procesu refleksyjnego badania problematycznej sytuacji. Normy powinny być hipotezami podlegającymi sprawdzeniu w praktyce, a osądy moralne korygowane na podstawie rzeczywistych konsekwencji działania. W deweyowskim ujęciu moralność jest eksperymentalna nie dlatego, że wszystko wolno wypróbować, lecz ponieważ człowiek nie posiada perspektywy pozwalającej raz na zawsze przewidzieć wszystkie skutki reguły. Musi działać, obserwować, komunikować wyniki i modyfikować osąd.

Demokracja zyskuje tu funkcję epistemiczną: wolność komunikacji, możliwość krytyki i udział innych ludzi dostarczają informacji o konsekwencjach, których decydent sam nie dostrzega. Dewey wiązał wręcz moralną inteligencję z instytucjami umożliwiającymi krytyczne badanie, szeroką komunikację skutków i społeczną sympatię. Zbieżność z Bulgerem jest w tym punkcie uderzająca.

Pragmatyzm i VSD jako korekta sztywnego proceduralizmu

Projekt traktowany jako hipoteza, koncepcje continuing review i revision loop, public reason, responsywność na krytykę oraz okresowa rewizja kryteriów mogą zostać odczytane niemal jako deweyowski eksperymentalizm ubrany w dokumentację projektową. Materiał Bulgera nadaje projektowi status moralnej hipotezy, wymagając poszukiwania warunków, w których może on zawieść. Różnica pozostaje jednak znacząca: Bulger wychodzi od względnie stabilnej triady obowiązku, konsekwencji i sprawiedliwości, podczas gdy Dewey wykazuje większy sceptycyzm wobec ustalania ostatecznych zasad przed przeprowadzeniem konkretnego badania. W pragmatyzmie same wartości mogą podlegać rekonstrukcji w świetle doświadczenia. Nie pytamy zatem jedynie, czy właściwie zastosowaliśmy sprawiedliwość; możemy dojść do wniosku, że dotychczasowy sposób rozumienia tej kategorii był zbyt wąski. Pragmatyzm stanowi więc korektę proceduralizmu w punkcie, w którym procedura grozi zastygnięciem. Jeżeli Duty Statement, Ledger i Fairness Report przestają być narzędziami badania, a stają się nienaruszalnymi rytuałami, metoda zdradza własny sens. Dewey przypomina, że procedura jest narzędziem rozwiązania problemu, a nie przedmiotem moralnego kultu. Jeśli przestaje ona generować lepsze rozumienie, należy zmienić samą procedurę.

Współczesnym odpowiednikiem takiej elastycznej integracji wartości z projektowaniem jest Value Sensitive Design (VSD), rozwijane przede wszystkim przez Batyę Friedman i jej współpracowników. VSD nie rozpoczyna od trzech uniwersalnych filarów, lecz od systematycznego badania wartości osób pozostających w relacji z technologią. W swojej dojrzałej postaci framework łączy trzy rodzaje analiz: konceptualną, empiryczną i techniczną. Badanie konceptualne identyfikuje interesariuszy, wartości oraz potencjalne konflikty między nimi; empiryczne analizuje doświadczenia i praktyki użytkowników; techniczne zaś bada, w jaki sposób konkretne właściwości systemu wspierają lub utrudniają realizację tych wartości. Różnica względem podejścia Bulgera jest subtelna, lecz istotna: proceduralizm źródłowy posiada silniej określoną gramatykę normatywną opartą na obowiązku, konsekwencjach i sprawiedliwości.

VSD pozostawia natomiast większą przestrzeń na identyfikację wartości wewnątrz konkretnego problemu. Prywatność, zaufanie, autonomia, bezpieczeństwo, godność, własność, dobrostan, dostępność czy odpowiedzialność mogą w różnych projektach przybierać różną strukturę. Framework nie wymaga, aby każda z tych kategorii została od początku wtłoczona w trzy stałe kolumny, co stanowi istotną przewagę VSD przy projektowaniu nowych technologii. Rozważmy przykład robota opiekuńczego dla osoby starszej: problem nie sprowadza się tu wyłącznie do

obowiązku zgody, konsekwencji zdrowotnych i sprawiedliwości dystrybucyjnej. Pojawiają się pytania o godność, samotność, zaufanie, zastępowanie relacji ludzkich, prywatność domową czy sposób definiowania samodzielności. VSD pozwala najpierw nakreślić mapę wartości, zanim rozpocznie się ich formalne ważenie.

Z drugiej strony właśnie ta otwartość okazuje się słabością VSD. Pojawia się bowiem pytanie: które wartości powinny zostać uznane za prawomocne i na jakiej podstawie? Fakt, że interesariusz posiada określoną preferencję, nie oznacza automatycznie, iż jest ona moralnie słuszna; wartości większości mogą naruszać prawa mniejszości, a oczekiwania klienta być sprzeczne z interesem pracowników. Sama identyfikacja wartości nie rozwiązuje zatem problemu ich normatywnej hierarchizacji. Dlatego w literaturze VSD dyskutuje się potrzebę bardziej wyraźnych zobowiązań etycznych, a sam framework bywa rozumiany nie jako gotowa teoria moralna, lecz jako formacyjne rusztowanie dla praktyki projektowej. W tym punkcie podejście Bulgera może stanowić cenne uzupełnienie VSD.

Integracja procedur z odpowiedzialną innowacją

VSD lepiej sprawdza się w odkrywaniu wartości, podczas gdy proceduralna triada skuteczniej wymusza publiczne rozliczenie konfliktów między nimi. Połączenie obu podejść mogłoby przebiegać następująco: najpierw konceptualne i empiryczne badanie interesariuszy oraz wartości, następnie test obowiązku, konsekwencji i sprawiedliwości w odniesieniu do ujawnionej mapy, a na koniec dokumentowanie kompromisu i ponowna ocena po wdrożeniu. Bardzo podobny, choć bardziej polityczno-instytucjonalny charakter posiada Responsible Innovation – RI. Klasyczny framework Jacka Stilgoe'a, Richarda Owena i Phila Macnaghtena z 2013 roku proponuje cztery powiązane wymiary: anticipation, reflexivity, inclusion i responsiveness – antycypację, refleksyjność, włączenie i responsywność. Framework ten powstał jako odpowiedź na problem demokratycznego zarządzania nauką i innowacją, szczególnie w sytuacjach, gdy konsekwencje nowej technologii są niepewne, rozproszone i mogą ujawnić się dopiero z czasem. Antycypacja nie oznacza tu naiwnego przewidywania przyszłości, lecz systematyczne rozwijanie scenariuszy i pytań „co jeśli?”. Refleksyjność wymaga od innowatorów badania własnych założeń, ograniczeń wiedzy oraz interesów. Inclusion to włączanie szerszej grupy aktorów do procesu definiowania problemu i oceny rozwiązania, natomiast responsiveness oznacza zdolność do rzeczywistej zmiany kierunku innowacji pod wpływem nowych danych i krytyki. Tę strukturę można niemal nałożyć na system Bulgera.

Consequences Ledger odpowiada częściowo antycypacji. Duty Statement i ujawnianie założeń wspierają refleksyjność. Stakeholder Map oraz Consent/Participation Plan realizują część inkluzji, a Continuing Review i Revision Loop tworzą responsywność. Mimo podobieństw Responsible Innovation wprowadza jednak korektę o zasadniczym znaczeniu: etyczna odpowiedzialność nie rozpoczyna się dopiero w momencie oceny gotowego projektu. Powinna ona przenikać sam proces definiowania kierunku innowacji. To różnica między pytaniem „czy tę technologię wdrażamy odpowiedzialnie?" a bardziej pierwotnym pytaniem „dlaczego właściwie rozwijamy tę technologię i czy problem wymaga technologicznej odpowiedzi?". Proceduralizm projektowy może okazać się spóźniony, jeśli do oceny trafia projekt, którego podstawowy cel został już politycznie, ekonomicznie lub organizacyjnie przesądzony. Komisja może wówczas poprawić sposób wdrożenia systemu monitoringu, nie mając jednak kompetencji, by zapytać, czy monitoring w ogóle jest właściwą odpowiedzią na problem bezpieczeństwa.

Od procedur kontrolnych do zmiany struktur władzy

Responsible Innovation rozszerza zatem pole odpowiedzialności z etyki konkretnego rozwiązania na etykę samego kierunku rozwoju. Ma to kluczowe znaczenie w obszarach takich jak AI, biotechnologia, geoengineering czy autonomiczne systemy militarne, gdzie decyzje o finansowaniu badań, architekturze platform i modelach biznesowych mogą z góry ograniczyć przestrzeń przyszłych alternatyw. Jeśli odpowiedzialność pojawia się dopiero przed samym "wdrożeniem", większość polityki technologicznej może być już przesądzona. Najdalej idącą krytykę proceduralizmu eksperckiego wnosi jednak Design Justice. Sasha Costanza-Chock oraz Design Justice Network przesuwają punkt ciężkości z pytania o to, „jak projektant powinien podjąć dobrą decyzję?", na kwestie bardziej polityczne: kto otrzymał władzę bycia projektantem, kto definiuje problem i kto kontroluje proces? Design Justice zakłada, że projektowanie nie jest neutralną techniką; może ono reprodukować istniejące nierówności strukturalne, nawet przy dobrych intencjach poszczególnych twórców. W ujęciu Costanza-Chock design justice to podejście kierowane przez społeczności marginalizowane, mające świadomie przeciwdziałać utrwalaniu tych dysproporcji. Zasady Design Justice Network wyrażają tę zmianę w sposób jednoznaczny.

W centrum mają znajdować się głosy osób bezpośrednio dotkniętych rezultatem projektu; wpływ rozwiązania na społeczność ma być ważniejszy niż intencja projektanta; proces powinien być odpowiedzialny, dostępny i współpracujący; rola projektanta ma ewoluować od eksperta ku facylitatorowi; wiedza i narzędzia projektowe powinny być dzielone z lokalnymi społecznościami, a rezultat – w miarę możliwości – pozostawać pod ich kontrolą. Zauważalna jest tu bliskość jednej z tych zasad względem diagnozy Bulgera: wpływ projektu ma pierwszeństwo przed intencją autora.

Zarówno proceduralizm, jak i Design Justice uderzają w kult dobrych intencji, choć różnią się w kwestii tego, co powinno go zastąpić. Bulger proponuje lepszą strukturę uzasadnienia i kontroli. Design Justice postuluje zmianę struktury władzy w samym procesie projektowym.

Wyobraźmy sobie perfekcyjnie działającą Design Ethics Board: składa się z pięciu kompetentnych osób, posiada przedstawiciela społeczności, przeprowadza analizę skutków i publikuje uzasadnienie. Z perspektywy proceduralnej system ten można uznać za dobrze skonstruowany. Z perspektywy Design Justice pozostaje jednak pytanie: dlaczego społeczność ma jednego "przedstawiciela" w komisji stworzonej przez instytucję, zamiast posiadać realną kontrolę nad definiowaniem problemu i kierunkiem rozwiązania? Design Justice nie pyta tylko o to, czy głos społeczności został wysłuchany, lecz czy społeczność posiada władzę. Jest to różnica między konsultacją a współdecydowaniem. Można zaprosić mieszkańców na pięć spotkań, sporządzić szczegółowy protokół i nadal zachować pełne prawo decyzji po stronie inwestora. Procedura jest wtedy partycypacyjna informacyjnie, ale nie politycznie.

Historyczne materiały Design Justice Network podkreślają problem projektowania "dla", a nie "z" osobami dotkniętymi rozwiązaniem. Inicjatywa ta wyrastała z krytyki projektów społecznych, które mimo dobrych intencji utrwalały relacje zależności lub przynosiły projektantom większe korzyści symboliczne i ekonomiczne niż samym beneficjentom. Jest to potężny zarzut wobec modelu eksperckiego. Możemy proceduralnie dopracować decyzję, a wciąż zachować strukturę, w której jedni posiadają prawo projektowania życia innych. Design Justice pyta zatem nie tylko „kto ponosi ciężar?”, ale „kto posiada autorstwo przyszłości?”

Synergia wiedzy technicznej i doświadczenia w ramach systemu operacyjnego etyki

Podejście to ma jednak swoje ograniczenia. Doświadczenie osoby bezpośrednio dotkniętej projektem jest epistemicznie niezastępowalne, lecz niekompletne. Mieszkaniec zna swoją przestrzeń lepiej niż zewnętrzny konsultant, ale nie musi orientować się w mechanice konstrukcji, epidemiologii, statystyce bezpieczeństwa czy sieciowych konsekwencjach systemu transportowego. Hasło, że „każdy jest ekspertem własnego doświadczenia”, nie powinno być rozszerzane na twierdzenie, iż wszystkie rodzaje wiedzy są wymienne. Sam Design Justice Network formułuje tezę o eksperckości doświadczenia w kontekście włączania wiedzy marginalizowanej, a nie odrzucania kompetencji technicznych. Dojrzały model musi zatem uniknąć dwóch przeciwstawnych błędów: technokracji, która uznaje wiedzę profesjonalną za wystarczającą do definiowania dobra innych,

oraz epistemicznego populizmu, który udaje, że specjalistyczna wiedza nie posiada odrębnej wartości. Etyka infrastrukturalna potrzebuje obu tych perspektyw.

Wiedza techniczna wskazuje, co jest możliwe i jakie mechanizmy mogą wystąpić; wiedza doświadczenia mówi, jak system jest rzeczywiście przeżywany i jakie skutki pozostają niewidoczne dla zewnętrznego eksperta. W tym punkcie wyłania się kluczowy wniosek syntetyczny: sześć omawianych podejść nie tworzy konkurencyjnych instrukcji obsługi tego samego problemu. Każde z nich widzi inny rodzaj ślepoty. Etyka cnót ostrzega przed sprawcą, który dysponuje procedurami, lecz jest pozbawiony roztropności i odwagi. Etyka troski przestrzega przed procedurą niezdolną dostrzec zależności, podatności na zranienie i detali relacji. Pragmatyzm ostrzega przed skostniałą zasadą, która nie uczy się na konsekwencjach. VSD przed narzuceniem odgórnie zbyt wąskiego katalogu wartości. Responsible Innovation przed etyką, która pojawia się dopiero wtedy, gdy kierunek rozwoju został już przesądzony. Design Justice zaś przed systemem, który rzetelnie analizuje interesy słabszych, ale nie oddaje im proporcjonalnej części władzy.

Na tym tle proceduralizm Bulgera ujawnia swoją konkretną specjalizację: jest szczególnie skuteczny w rozwiązaniu problemu trwałości i audytowalności etycznego rozumowania. To właśnie tutaj źródłowa notatka wykazuje największą konsekwencję – zamiast pozostawiać moralność w sferze prywatnych intencji, zamienia ją w zobowiązania, rejestry, raporty, publiczne uzasadnienia, review, dissent i dokumentację. Inne szkoły często lepiej wyjaśniają, co powinno znaleźć się w moralnym polu widzenia, lecz słabiej odpowiadają na prozaiczne pytanie organizacyjne: co dokładnie ma zostać zapisane, przez kogo, kiedy, kto ma to zweryfikować i co dzieje się po odejściu osoby odpowiedzialnej? Dlatego najbardziej przekonująca interpretacja nie traktuje metody Bulgera jako kompletnej teorii etyki. Jest ona raczej systemem operacyjnym, na którym mogą pracować bogatsze aplikacje moralne.

Synteza warstwowa jako ochrona przed paraliżem i formalizmem

Etyka cnót może dostarczać jakości osądu, etyka troski – uważności na relacje i potrzeby, VSD metod odkrywania wartości, Responsible Innovation antycypacji i refleksyjności wobec kierunku rozwoju, Design Justice krytyki rozkładu władzy, a pragmatyzm mechanizmu uczenia się i rewizji. Proceduralizm zapewnia im pamięć, śledzalność i możliwość kontroli. Takie ujęcie zmienia również znaczenie Triady Etycznej. Obowiązek, konsekwencje i sprawiedliwość nie muszą być pojmowane jako kompletna mapa moralności; mogą funkcjonować raczej jako minimalne osie kontroli, przez które powinien przejść każdy bogatszy model. Etyka troski może wskazać potrzebę, lecz nadal

trzeba zapytać, czy odpowiedź szanuje autonomię, jakie przynosi skutki i jak rozkłada ciężary. Design Justice może domagać się wspólnotowej kontroli, ale wciąż należy ocenić prawa jednostki wewnątrz wspólnoty, konsekwencje decyzji i sytuację innych grup. VSD może odkryć kilkanaście wartości, jednak konflikt pomiędzy nimi nadal wymaga wyznaczenia granic, analizy skutków i dystrybucyjnej.

Triada Bulgera może zatem zostać obroniona nie jako teoria wszystkiego, lecz jako test minimalnej kompletności uzasadnienia. Jeżeli decyzja nie potrafi odpowiedzieć na pytanie o granice instrumentalizacji człowieka, przewidywalne skutki i dystrybucję ciężarów, jej moralna architektura pozostaje niepełna, niezależnie od tego, jak bogaty język troski, wspólnoty czy innowacyjności ją otacza. Z drugiej strony sam proceduralizm powinien przyjąć co najmniej sześć poprawek wynikających z konkurencyjnych tradycji. Po pierwsze, winien uznać, że nie każda kompetencja etyczna jest formalizowalna i że phronesis pozostaje konieczna. Po drugie, powinien traktować relacje zależności i troski jako autonomiczne źródło wiedzy moralnej, a nie jedynie dane do tabeli. Po trzecie, musi uznawać własne kryteria za revisable – zdolne do korekty pod wpływem doświadczenia. Po czwarte, przed uruchomieniem triady powinien nastąpić etap otwartego odkrywania wartości i interesariuszy. Po piąte, etyka powinna rozpoczynać się na etapie wyboru kierunku innowacji, a nie dopiero przy ocenie gotowego rozwiązania. Po szóste, partycypacja musi zostać uzupełniona pytaniem o realny rozkład zdolności decyzyjnej. Jeśli wprowadzimy te korekty, etyka praktyczna zaczyna przypominać układ warstwowy.

Pierwszą warstwą jest percepcja moralna – zdolność dostrzeżenia potrzeb, cierpienia, zależności i wartości; tutaj szczególnie silne są troska, phronesis i badania empiryczne VSD. Drugą warstwą jest struktura normatywna – obowiązki, prawa, konsekwencje i sprawiedliwość. Trzecią jest deliberacja polityczna – pytanie o to, kto uczestniczy, kto definiuje problem i kto posiada władzę; tu kluczowe są Responsible Innovation i Design Justice. Czwartą jest procedura – dokumentacja, review, dissent, publiczne uzasadnienie i śledzalność. Piątą jest uczenie się – monitorowanie skutków, korekta i przebudowa samych standardów w duchu pragmatyzmu. Żadna z tych warstw nie powinna dominować absolutnie. Percepcja bez norm może stać się paternalizmem. Norma bez percepcji – formalizmem. Partycypacja bez kompetencji – pozorem demokratyczności albo chaosem. Kompetencja bez partycypacji – technokracją. Procedura bez władzy korygowania decyzji – compliance. Władza bez procedury – arbitralnością. Monitorowanie bez gotowości do zmiany – kolekcjonowaniem danych. Gotowość do zmiany bez pamięci – instytucjonalną amnezją.

Tak skonstruowana synteza pozwala lepiej zrozumieć najważniejszą metaforę książki: forma podąża za uzasadnieniem. Jeśli potraktujemy ją szerzej, forma nie powinna podążać wyłącznie za jednym rodzajem uzasadnienia. Dobra architektura moralna potrzebuje wielu obciążeń: charakteru

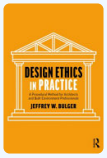
sprawcy, doświadczenia użytkownika, danych empirycznych, praw jednostki, konsekwencji, sprawiedliwości, głosu wspólnoty i zdolności późniejszej korekty. Konstrukcja staje się stabilna nie wtedy, gdy jedna teoria zwycięża, lecz kiedy żadna z istotnych perspektyw nie może zostać bez uzasadnienia usunięta. Właśnie tu pojawia się jednak kolejne niebezpieczeństwo.

Im więcej wartości, perspektyw, interesariuszy, konsultacji i etapów kontroli wprowadzimy, tym łatwiej etyka może przekształcić się w system tak ciężki, że traci zdolność działania. Można skonstruować procedurę doskonale pluralistyczną, refleksyjną i partycypacyjną, która nigdy nie kończy procesu deliberacji. Każda nowa grupa ujawnia kolejny interes, każda wartość nowy konflikt, a każda niepewność uzasadnia następny etap analizy. Etyka zaczyna wtedy produkować paraliż moralny. Jest to problem zasadniczy, ponieważ rzeczywisty świat wymaga decyzji pod presją czasu, przy ograniczonych zasobach i niepełnej informacji. Nie istnieje stan pełnej wiedzy ani pełnej konsultacji.

Projektant musi w pewnym momencie narysować linię, lekarz podać lek, administracja wydać decyzję, a przedsiębiorstwo wybrać technologię. Dojrzała etyka praktyczna musi więc nie tylko wiedzieć, jak myśleć dokładniej, ale również kiedy dysponujemy już wystarczającymi racjami, aby odpowiedzialnie działać mimo niepewności. Właśnie dlatego następny etap wywodu powinien powrócić do granic proceduralizacji i przyjrzeć się ciemnej stronie biurokratycznego porządku: formalizmowi, rozproszeniu odpowiedzialności, normalizacji odchylenia, moralnemu dystansowi i sytuacjom, w których organizacja posiada coraz więcej procedur, a jednocześnie coraz mniej osób czuje się osobiście odpowiedzialnych za rezultat. Wtedy pytanie nie brzmi już, czy etyka potrzebuje procedury. Brzmi znacznie bardziej niepokojąco: w jakim momencie procedura stworzona po to, aby chronić moralność, zaczyna chronić organizację przed moralnością?

> W pewnym momencie musimy zadać sobie pytanie o mroczną stronę biurokracji etycznej: kiedy systemy kontroli przestają służyć ochronie wartości, a zaczynają chronić organizację przed poczuciem odpowiedzialności? Czy możliwe jest, by nadmiar procedur, zamiast zapobiegać złu, stał się doskonałą zasłoną dymną dla moralnej obojętności? To niebezpieczny paradoks, w którym im więcej mamy formularzy zgodności, tym mniej osób może czuć się osobiście odpowiedzialnych za rzeczywisty rezultat swoich działań.

Inspiracje

[1] 

"Design Ethics in Practice" Jeffrey Bulger

2024 | Oxford University Press | ISBN: 9780197772195

Jeffrey Wallace Bulger to amerykański filozof, bioetyk i pedagog, emerytowany profesor nauk podstawowych i humanistycznych oraz były dyrektor Biura Bioetyki i Nauk Humanistycznych w Chicago Medical School, Rosalind Franklin University of Medicine and Science. Uzyskał tytuł licencjata na University of North Dakota oraz doktorat z filozofii ze specjalizacją w etyce biomedycznej na University of Tennessee. Jako certyfikowany konsultant ds. etyki w opiece zdrowotnej, Bulger wniósł znaczący wkład w konsultacje z zakresu etyki klinicznej, instytucjonalny przegląd etyki oraz edukację w zakresie medycyny humanistycznej. Jego badania naukowe koncentrują się na wdrażaniu zasad etycznych, świadomej zgody oraz wspólnych ram podejmowania decyzji w zarządzaniu instytucjonalnym, edukacji medycznej i praktyce projektowania zawodowego.

Jeffrey Wallace Bulger is an American philosopher, bioethicist, and educator who serves as Professor Emeritus of Foundational Sciences and Humanities and former Director of the Office of Bioethics and Humanities at the Chicago Medical School, Rosalind Franklin University of Medicine and Science. He earned a bachelor's degree from the University of North Dakota and a PhD in philosophy with a specialization in biomedical ethics from the University of Tennessee. A certified healthcare ethics consultant, Bulger has contributed extensively to clinical ethics consultation, institutional ethics review, and medical humanities education. His academic scholarship centers on operationalizing ethical principlism, informed consent, and shared decision-making frameworks across institutional governance, medical education, and professional design practice.

Rosalind Franklin University of Medicine and Science

Literatura uzupełniająca

Książki

Książki autora i dzieła przywołane w tekście:

[1] **"CASE STUDIES in MEDICAL ETHICS"**

Jeffrey Bulger

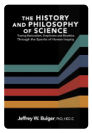
2023 | ISBN: 9781622520237



[2] "Root and Flame"

Jeffrey Bulger

2025 | ISBN: 9781622520350



[3] "The History and Philosophy of Science"

Jeffrey Bulger

2023 | ISBN: 9781622520275



[4] "Nexus of Discernment"

Jeffrey Bulger

2024 | ISBN: 9781622520268



[5] "Moral Philosophy"

Jeffrey Bulger

2021 | ISBN: 9781622520107



[6] "Drawn in Leaf"

Jeffrey Bulger

2025 | ISBN: 9781622520343

Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:



[7] "Caring, a Feminine Approach to Ethics & Moral Education"

Nel Noddings

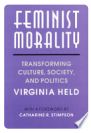
1984 | Univ of California Press | ISBN: 9780520050433



[8] "The Ethics of Care"

Virginia Held

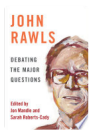
2005 | Oxford University Press | ISBN: 9780198040002



[9] "Feminist Morality"

Virginia Held

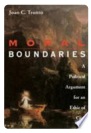
1993 | University of Chicago Press | ISBN: 9780226325934



[10] "John Rawls: Debating the Major Questions"

Eva Feder Kittay

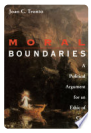
Oxford University Press | ISBN: 9780190859237



[11] "Moral Boundaries: A Political Argument for an Ethic of Care Book"

Joan Tronto

Psychology Press | ISBN: 9780415906425



[12] "Moral Boundaries"

Joan Tronto

2020 | Routledge | ISBN: 9781000159080



[13] "The Later Works of John Dewey, 1925-1953. Volume 5: 1929-1930, Essays, The Sources of a Science Education, Individualism, Old and New, and Construction and Criticism"

John Dewey

SIU Press | ISBN: 9780809328154



[14] "Experience and Education"

John Dewey

Free Press | ISBN: 9780684838281



[15] "Design Justice"

Sasha Costanza-Chock

2020 | MIT Press | ISBN: 9780262356879

Artykuły naukowe

Prace autorów przywoływanych w tekście:

[1] "In a Different Voice: Women's Conceptions of Self and of Morality"

Carol Gilligan

1977 | Harvard Educational Review | DOI: 10.17763/haer.47.4.g6167429416hg5l0

Źródło

[2] "Two Moral Orientations: Gender Differences and Similarities."

Carol Gilligan, Jane S. Attanucci

1988 | Merrill-palmer Quarterly

Źródło

[3] **"Mapping the moral domain : a contribution of women's thinking to psychological theory and education"**

Carol Gilligan, Janie Victoria Ward, Jill McLean Taylor, B Bardige

1988 | DigitalGeorgetown (Georgetown University Library) | DOI: 10.1097/00005053-199107000-00016

Źródło

[4] **"Moral Orientation and Moral Development [1987]"**

Carol Gilligan

1995 | DOI: 10.4324/9780429499463-4

Źródło

[5] **"The Ethics of Care"**

Virginia Held

2005 | DOI: 10.1093/0195180992.001.0001

Źródło

[6] **"Feminist Morality: Transforming Culture, Society, and Politics."**

Elizabeth Fox-Genovese, Virginia Held

1995 | Contemporary Sociology A Journal of Reviews | DOI: 10.2307/2077708

Źródło

[7] **"Justice and Care: Essential Readings in Feminist Ethics"**

Virginia Held

1995

Źródło

[8] **"Can a Random Collection of Individuals be Morally Responsible?"**

Virginia Held

1970 | The Journal of Philosophy | DOI: 10.2307/2024108

Źródło

[9] **"The Ethics of Care, Dependence, and Disability*"**

Eva Feder Kittay

2011 | Ratio Juris | DOI: 10.1111/j.1467-9337.2010.00473.x

Źródło

[10] **"Metaphor: Its Cognitive Force and Linguistic Structure."**

Merrie Bergman, Eva Feder Kittay

1991 | The Philosophical Review | DOI: 10.2307/2185518

Źródło

[11] **"At the Margins of Moral Personhood"**

Eva Feder Kittay

2005 | Ethics | DOI: 10.1086/454366

Źródło

[12] **"Learning from My Daughter"**

Eva Feder Kittay

2019 | DOI: 10.1093/oso/9780190844608.001.0001

Źródło

[13] **"The Ethics of Care: Personal, Political, and Global. By Virginia Held. New York: Oxford University Press, 2006."**

Joan Tronto

2008 | Hypatia | DOI: 10.1017/s0887536700017876

Źródło

[14] **"An Interview with Joan Tronto on Care Ethics and Nursing Ethics"**

Joan C. Tronto

2020 | Nursing Ethics: Feminist Perspectives | DOI: 10.1007/978-3-030-49104-8_6

Źródło

[15] **"Mapping the Moral Domain: A Contribution of Women's Thinking to Psychological Theory and Education. Carol Gilligan , Janie Victoria Ward , Jill Mc Lean Taylor, Betty BardigeMaking Connections: The Relational Worlds of Adolescent Girls at Emma Willard School. Carol Gilligan , Nona P. Lyons , Trudy J. Hanmer"**

Joan C. Tronto

1991 | Signs: Journal of Women in Culture and Society | DOI: 10.1086/494665

Źródło

[16] **"Experience and Education"**

JOHN M. DEWEY

1986 | The Educational Forum | DOI: 10.1080/00131728609335764

Źródło

[17] "Art as Experience (1934)"

JOHN M. DEWEY

2026 | State University of New York Press eBooks | DOI: 10.1515/9798855805482-007

Źródło

[18] "The Quest for Certainty: A Study of the Relation of Knowledge and Action."

C. I. Lewis, JOHN M. DEWEY

1930 | The Journal of Philosophy | DOI: 10.2307/2014669

Źródło

[19] "The Relation of Theory to Practice in Education."

JOHN M. DEWEY

1904 | Teachers College Record The Voice of Scholarship in Education | DOI: 10.1177/016146810400500601

Źródło

[20] "Bias in computer systems"

Batya Friedman, Helen F. Nissenbaum

1996 | ACM Transactions on Information Systems | DOI: 10.1145/230538.230561

Źródło

[21] "Value Sensitive Design and Information Systems"

Batya Friedman, Peter H. Kahn, Alan H. Borning

2008 | DOI: 10.1002/9780470281819.ch4

Źródło

[22] "Value-sensitive design"

Batya Friedman

1996 | interactions | DOI: 10.1145/242485.242493

Źródło

[23] "Data Statements for Natural Language Processing: Toward Mitigating System Bias and Enabling Better Science"

Emily M. Bender, Batya Friedman

2018 | Transactions of the Association for Computational Linguistics | DOI: 10.1162/tacl_a_00041

Źródło

[24] "Developing a framework for responsible innovation"

Jack Stilgoe, Richard Owen, Phil Macnaghten

2013 | Research Policy | DOI: 10.1016/j.respol.2013.05.008

Źródło

[25] "Responsible research and innovation: From science in society to science for society, with society"

Richard Owen, Phil Macnaghten, Jack Stilgoe

2012 | Science and Public Policy | DOI: 10.1093/scipol/scs093

Źródło

[26] "A Framework for Responsible Innovation"

Richard Owen, Jack Stilgoe, Phil Macnaghten, Mike Gorman, Erik Fisher

2013 | DOI: 10.1002/9781118551424.ch2

Źródło

[27] "Why should we promote public engagement with science?"

Jack Stilgoe, Simon J. Lock, James Wilsdon

2014 | Public Understanding of Science | DOI: 10.1177/0963662513518154

Źródło

[28] "Developing a framework for responsible innovation*"

Jack Stilgoe, Richard Owen, Phil Macnaghten

2020 | The Ethics of Nanotechnology, Geoengineering and Clean Energy | DOI: 10.4324/9781003075028-22

Źródło

[29] "Implementing Responsible Research and Innovation"

C. Wittrock, E. Forsberg, A. Pols, P. Macnaghten, David Ludwig

2021 | SpringerBriefs in Ethics | DOI: 10.1007/978-3-030-54286-3

Źródło

[30] "Design Justice, A.I., and Escape from the Matrix of Domination"

Sasha Costanza-Chock

2018 | Journal of Design and Science | DOI: 10.21428/96c8d426

Źródło

[31] **"Critical AI and Design Justice: An Interview with Sasha Costanza-Chock"**

Kristin Rose, Kate Henne, Sabelo Mhlambi, Anand Sarwate, Sasha Costanza-Chock

2023 | Critical AI | DOI: 10.1215/2834703x-10734036

Źródło

[32] **"Design Justice, AI, and Escape From the Matrix of Domination"**

Sasha Costanza-Chock

2021 | Against Reduction | DOI: 10.7551/mitpress/14157.003.0005

Źródło

[33] **"Design Justice and User Interface Design"**

Sasha Costanza-Chock

2020 | Proceedings of the 33rd Annual ACM Symposium on User Interface Software and Technology | DOI: 10.1145/3379337.3422379

Źródło

Artykuły naukowe autora:

[34] **"Principlism"**

Jeffrey W. Bulger, Society for Ethics Across the Curriculum

2007 | Teaching Ethics | DOI: 10.5840/tej2007816

Źródło

[35] **"An Approach Towards Applying Principlism"**

Jeffrey W. Bulger

2009 | DigitalGeorgetown (Georgetown University Library)

Źródło

[36] **"“Medical Marijuana” Analyzed Using Principlism"**

Jeffrey W. Bulger, Society for Ethics Across the Curriculum

2007 | Teaching Ethics | DOI: 10.5840/tej2007819

Źródło

[37] **"Humanity Educating Philosophy"**

Jeffrey W. Bulger

1998 | The Paideia Archive: Twentieth World Congress of Philosophy | DOI: 10.5840/wcp20-paideia199844817

Źródło

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: fb161f09-4252-4d02-a06f-b0d54eac1502